Nr. 338. Dnia 7 grudnia. Czwartek. Dnia 25 listopada (7 grudnia) 1893 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piątek:	Ambrożego B. D. K.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 48	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 57 w.	Poniedz: Damazego P. W.
Sobota:	Niepokalane Pocz. N.P.M.	Zachód „ 3-ej „ 52	Zachód „ 10 „ 13 r.	Wtorek: Aleksandra M.
Niedziela:	Leokadji P. M.	Długość dnia godzin „ 8 „ 2	Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 2 (st 6 c. 7).	Środa: Łucji Panny Męcz.
	Najśw. M. P. Loret.	Ubyło „ 8 „ 41	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2°.	Czwartek: Dyoskora i Herona.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomyśla, jutro Boguwoli.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu zabawy gwiazdkowej. (Mieszkanie prezesa komitetu, aleja Ujazdowska, 37—12 w południe.) — Sesja zgromadzenia pilnikarzy i iglarzy. (Mieszkanie starszego, Biała, 4—5 po południu.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)—Posiedzenie członków komitetu obywatelskiego, utworzonego na wypadek wybuchu cholery. (Lokal Kasy pożyczkowo-wkładowej przemysłowców.) Miesięczne zebranie ogólne członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania. (Lokal zarządu Towarzystwa, Warecka, 11—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji czwartej drobnego przemysłu i handlu warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Mzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedm.—8 wieczorem.)— Posiedzenie członków pierwszej komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15— od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy i wystawa szkiców. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul Krak.-Przedm, 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa skór. wyrobów skórzanych i dekoracyjno-tapicerskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)— Wystawa tryptyku p. t. „Modlitwa" Wacława Szymanowskiego. (Sala resursy obywatelskiej na Krakowsk.-Przedm.—od 11-ej zrana do 7-ej wieczorem.) — Doroczna wystawa szkiców oraz przedmiotów z działu sztuki stosowanej. (Salon artystów malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat, 27—od 10 zrana do 7½ wieczorem.)

Zabawy: Dla członków Towarzystwa wioślarskiego oraz osób zaproszonych zebranie familijne. (Lokal zimowy Towarzystwa przy ulicy Królewskiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Otello" (występ panny Libji Drog, p. Eugenjusza Durot'a i przedostatni p. Romana Blanchart'a); jutro „Pajace" (występ panny Libji Drog, pp. Suagnes'a, Broggi-Muttini'ego i ostatni p. Romana Blanchart'a), divertissement baletowe oraz scena z „Balu maskowego" (z udziałem panny Libji Drog i p. Romana Blanchart'a);—Rozmaitości: dziś „Przechodzień", „Panna z posagiem" oraz „Boubouroche"; jutro „Półświatek"; — Mały: dziś „Piękna Helena" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Don Cezar". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 27816 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Dozór kościoła parafjalnego św. Karola Boromeusza doniósł magistratowi, że zachodzi potrzeba wyrestaurowania tegoż kościoła ze strony zewnętrznej, gdyż z powodu złego stanu gzemsów i dachów zacieka woda wewnątrz, przez co uszkadzane są malowidła i utensylja kościelne. Sporządzony przez p. Edwarda Cichockiego kosztorys na restaurację kościoła wynosi przeszło 4,000 rs. Dozór, przedstawiając go do zatwierdzenia, prosi o upoważnienie do wykonania robót sposobem administracyjnym, pod kierunkiem tegoż budowniczego. Ponieważ od kapitałów kościelnych, lokowanych w kantorze Banku państwa, należy się procentu 3,000 rs., zatem dozór uprasza o podniesienie tej sumy na cel powyższy i wyasygnowanie resztującej potrzebnej kwoty z funduszów kasy pokładnego.

= W dalszym ciągu czynności przygotowawczych do ciągnienia piątej klasy 161-ej loterji klasycznej odbywać się będzie dziś od godziny 9-ej zrana w lokalu urzędu loteryjnego układanie w kołach wygranych, przeznaczonych na tę klasę; ciągnienie rozpoczyna się pojutrze, dnia 9-go b. m. i odbywać się będzie od godz. 9-ej zrana w sali losowań warszawskiego oddziału Banku państwa. Do asystowania przy tych czynnościach p. prezydent miasta zaprosił pp.: Józefa Rentla i Józefa Stefanickiego.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału wsparcia w Tow. dobroczynności pod przewodnictwem p. Franciszka Rydzykowskiego wyznaczono na r. p. rs. 450 z zapisu ś. p. Wroczyńskiego dla 9-iu osób ubogich, wskazanych przez zapisodawcę. Z funduszów Towarzystwa udzielono jednorazowe wsparcie w kwocie rs. 25 ubogiej wdowie, obarczonej dziećmi; z zapisu ś. p. Geruma rs. 10 wdowie po rzemieślniku, posyłającej dzieci do szkół; z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej rs. 2 podupadłej nauczycielce, wreszcie rs. 3 z funduszów Towarzystwa wdowie, obarczonej kilkorgiem dzieci. Do zakładu sierot chłopców przy ulicy Freta zakwalifikowano 4 sieroty, a do takiegoż zakładu dziewcząt trzy kandydatki, wreszcie do zakładu starców i kalek dwie przyjęto staruszki.

= Przy sprzedaży rabatowej na dochód kolonij letnich dnia 11 b. m., t. j. w nadchodzący poniedziałek, w cukierni Toura przyjmą udział: hr. Romanowa Rostworowska z córkami Zofją i Leonją oraz p. Marja Szadurska z p. Jadwigą Hinczówną.

= P. Władysław Korotyński, współpracownik *Kurjera codziennego*, opuścił zajmowane stanowisko i wyjeżdża na czas dłuższy z Warszawy.

= Dowiadujemy się, że małżonka prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Ludwika Górskiego, p. Paulina z hr. Krasińskich Górska, zachorowała niebezpiecznie.

= W dniu wczorajszym wyjechał gubernator kaliski t. r. Daragan do Kalisza.

= Z teatru i muzyki.

* (*Al. Pol.*) Wieczór wczorajszy Towarzystwa muzycznego był poświęcony przeważnie popisom solowym, z których cząstka znaczniejsza przypadła w udziale Romanowi Blanchartowi, mniejsza zaś pannie Matyldzie Tuszowskiej, uczennicy Michałowskiego.

Na program Blancharta złożyły się wprawdzie kompozycje drobne, zaczerpnięte wyłącznie z bogatej skarbnicy pieśniarstwa włoskiego, ale za to ujęte w formy popularne, więc przystępne dla ogółu słuchaczy, i wyborne dające śpiewakowi pole do wykazania wszystkich zalet, jakiemi słusznie szczycić się może.

Wśród tych typowo włoskich pieśni („*Ideale*" Tosti'ego, „*O di tu?*" i „*Non è vero*" Mattei'ego) najbardziej była dla nas interesującą pieśń p. Karola Giustiniani'ego „*Io t'amero*", raz dlatego, że nieznana, a powtóre, że jej autor, znany tutejszy nauczyciel śpiewu, nie zdradzał się dotąd ze swym talentem kompozytorskim.

Czy go posiada w rzeczywistości, o tem z jednej pieśni sądzić nie można. To jednak pewną jest rzeczą, że jego „*Io t'amero*", całkowicie utrzymane w stylu muzyki włoskiej, jest utworem melodyjnym, efektownym i wdzięcznym dla śpiewaka.

O talencie Blancharta niejednokrotnie już z wielkiem odzywaliśmy się uznaniem z okazji jego występów scenicznych.

Wczoraj dowiódł, że równie znakomitym jest jako śpiewak estradowy.

Znajdując się w lepszem, niż kiedykolwiek usposobieniu, lepiej też śpiewał, niż zwykle, nie szczędził siły głosu i cieniował wytwornie.

Głos, dobra metoda, uczucie i krewki temperament Blanchart'a potężne wywarły wrażenie na słuchaczach.

Że tak było rzeczywiście, o tem świadczy ten fakt charakterystyczny, że dzielny barytonista musiał na żądanie powtarzać wszystkie bez wyjątku numery swego programu, a nadto dorzucić do niego pieśń Mattei'ego.

O ile Blanchart był wczoraj przy głosie, o tyle znów panna Tuszowska *przy palcach*.

To też uczuciowa, technicznie bardzo zajmująca i dokładna interpretacja rzadko grywanego publicznie „Andante spianato" i poloneza (Es dur) Chopina, „W nocy" Schumanna, „Romansu" Saint-Saënsa i „Kaprysu" Paderewskiego dostąpiła powszechnego uznania, objawiającego się w gorącem oklaskiwaniu utalentowanej pianistki, oraz żądaniu *bis*'ów.

Czyniąc zadość tak zaszczytnemu żądaniu, p. Tuszowska dorzuciła do programu zręczną drobnostkę Moszkowskiego, p. t. „Momento giocoso".

Chóry wystąpiły wczoraj z nowością: dwoma pieśniami Moniuszki („Kukułka" i „Prząśniczka") w bardzo dobrym układzie M. Hertza, na głosy mieszane.

Oprócz tego odśpiewały „Nutius celso" ks. E. Brykalskiego i sławne „O bone Jesu" Palestryny.

Z tej wiązanki pieśnianej najlepiej podobało się słuchaczom wykonanie „Prząśniczki", która też na żądanie była powtarzana.

Na wczorajszym wieczorze ogólną uwagę zwracała obecność Eusapji Palladino.

= Pożyczki.

Kwestja wyznaczenia odpowiedniej sumy na pożyczki dla urzędników kolei wiedeńskiej dotąd przez zarząd kolei stanowczo jeszcze rozstrzygnięta nie została.

O ile wszakże z pewnych wskazówek wnosić można, wbrew wszelkim pesymistycznym twierdzeniom, znajduje się ona na dobrej drodze i rozstrzygnięcia jej w duchu nieprzychylnym obawiać się nie należy.

W zasadzie zarząd uznaje niezbędną potrzebę tanich pożyczek.

Zrobiwszy w swoim czasie zastrzeżenie co do aresztów na pensji i w ogóle zadłużeń urzędników, zwierzchność kolei z natury rzeczy musiała się troszczyć, ażeby istotnie potrzebującym i zaskoczonym wypadkami losowemi otworzyć łatwy i tani kredyt, a tem samem osłonić ich przed ostatecznością szukania pomocy u lichwiarzy.

Projekt więc wyznaczenia na ten cel pewnego stałego funduszu powzięto prawie jednocześnie z chwilą zlikwidowania stałej kasy zjednoczenia i zamknięcia wszelkich kredytów ze źródła tego czerpanych.

W przejściu od jednej do drugiej operacji należało jednak uczynić niejaką przerwę, posłużyć mającą do zupełnego uregulowania rachunków ze starą kasą i wyrównania zaległości niewniesionych.

Zadanie to już w części osiągnięto.

Rachunek udzielanych przez długie lata pożyczek jeszcze przed końcem r. b. zostanie ostatecznie uregulowany i zakończony, a tem samem i stosunek przyszłych dłużników do mającego się otworzyć kredytu uproszczony.

Kolej na fundusz pożyczkowy przeznacza 100,000 rs. z zasobów dawnej kasy, które, jako przez Towarzystwo gwarantowane, zostają też pod jego wyłącznem rozporządzeniem.

Oznaczenie wysokości sumy opiera się na długoletniem doświadczeniu.

Może być wszakże, że w pierwszych chwilach, wobec oczyszczonej z jednej strony hypoteki wszystkich dawnych dłużników, z drugiej zaś ogólnego zapotrzebowania i kapitał pożyczkowy okaże się niedostatecznym.

W takim razie przypuszczalnem jest, iż i suma, pierwotnie wyznaczona, zostanie zwiększoną.

Zależne to już będzie od uznania zarządu.

W każdym jednak wypadku niewątpliwem jest prawie, iż już z początkiem r. p. kwestja sama zostanie ostatecznie rozstrzygniętą, a pożyczki będą udzielane.

= Wystawa w Muzeum.

Od komitetu obecnej wystawy wyrobów skórzanych w Muzeum przemysłu i rolnictwa otrzymujemy komunikat, zawiadamiający, iż skutkiem nieuwagi przepisującego w liście ogłoszonych nagród pominięty został p. Dawid Purytz, któremu za dobre czapki futrzane komitet przyznał medal bronzowy, i że skutkiem takiej samej omyłki p. Edmunda Chrzanowskiego umieszczono w grupie firm, którym komitet uchwalił wyrazić podziękowanie, gdy tymczasem p.

Chrzanowski otrzymał potwierdzenie wielkiego medalu srebrnego, w końcu, że p. Przewóska, przełożona szkoły rzemiosł dla kobiet za wyroby galanteryjne, wykonane przez uczennice, otrzymała list pochwalny.

Zaznaczamy również, iż z liczby wystawców, którym przyznano medale złote, należy wyróżnić firmy: Braci Jeromin i T. Wódarskiego, firmy te bowiem otrzymały wielkie złote medale.

Wystawa stanowczo zamkniętą będzie w nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 10-go b. m., o godz. 7½ wieczorem.

Kto zatem nie miał sposobności zwiedzenia jej—niechaj spieszy...

= Na odzież dla biednych.

Za pozwoleniem władzy w d. 9-ym grudnia odbywać się będzie sprzedaż rabatowa na odzież dla ubogich.

Następujące firmy urządzają u siebie sprzedaż rabatową:

Karol Radziński (galanterja i materjały piśmienne), Krakowskie Przedmieście 5; asystować będą damy zaproszone, jako to pp.: Marja Fudakowska z panną Jadwigą Mielęcką, oraz z Bielskich Chmyżowska z córką Pelagją.

Zygmunt Waśniewski (rękawiczki, krawaty, bielizna), Szpitalna 4, przy asyście pp.: Emilji z Walewskich Furs-Bielickiej z córką Marją i pannami Celiną i Marją Tarnowskiemi, oraz Zofji z Łuczyckich Romockiej z córką Haliną.

Wilhelm Geyer (naczynia kuchenne), Nowy Świat 69, przy asyście pp.: Kazimiery v. Duisburg i Róży Danielskiej z pannami Janiną Erlichówną i Anną Ottówną.

= Z rozpaczy.

Stała mieszkanka Suwałk, 18-letnia Natalja P., po stracie narzeczonego przyjechała do krewnych Lipińskich, zamieszkałych za rogatką ząbkowską pod Pustelnikiem.

Wczoraj młoda dziewczyna, w przystępie rozpaczy, napiła się kwasu karbolowego.

Pomimo pomocy lekarskiej, stan zdrowia desperatki jest groźny.

= Na wizycie.

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu A. Langego pod № 44-ym przy ul. Grochowskiej, zdarzył się smutny wypadek.

Znajdująca się tam w gościnie, razem z innemi osobami, Aleksandra Ambrozińska, w trakcie rozmowy upadła i nagle zmarła.

= Dzieciobójstwo.

W podwórzu domu pod № 25-ym przy ul. Nowolipie znaleziono zwłoki podrzuconego niemowlęcia.

Ponieważ na zwłokach są ślady gwałtownej śmierci, śledztwo, w celu wyszukania matki-zbrodniarki, zostało rozwinięte.

= Pożar.

Wczorajszego wieczora, około godz. 6-ej, zaalarmowano straż w ratuszu, iż pali się przy ul. Senatorskiej.

Oddział natychmiast z koszar wyruszył i zastał pożar w domu pod № 12-ym.

Nad wejściem do piwnicy, należącej do składu mebli Ortwejna, zapaliły się obficie nagromadzone pakuły.

Kilka obfitych strumieni wody ogień ugasiło.

Część mebli została opalona, pakuły zaś w połowie spalone wyrzucono na podwórze, i tam je ostatecznie ugaszono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go grudnia, w zarządzie intendentury fortecznej w Brześciu Litewskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. dla wojskowej piekarni brzesko-litewskiej drzewa 765 sążni i węgli kamiennych 75,000 pudów (wadjum rs. 2,550), oraz dla młyna tamże drzewa 260 sążni i 24,000 pudów węgli kamiennych (wadjum rs. 816).

— D. 9-go grudnia, o godzinie 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków zgromadzenia ogólnego.

Wczorajsze premjery.

Nie potrzeba odwoływać się ani do uczuć, ani do pojęć utartych wśród ludzi inteligentnych, ażeby bronić „Panny z posagiem", sztuki, pozostałej po ś. p. Józefie Bliźińskim, drugiej z rzędu, jaką napisał po imieninach w roku 1867-ym. Ona się sama broni i broni się doskonale, bo jest takim miłym, wdzięcznym obrazkiem, że przewyższa nawet ciepłem i swojskością niektóre późniejsze utwory nieodżałowanego komedjopisarza. Treść jej prosta, nie wyszukana, jak wszystkich w ogóle komedyj Bliźińskiego.

Panna Jadwiga jest posażną jedynaczką. Ma znaczny majątek, który odziedziczyła pewno w części po matce, a i ojciec jej, pan sędzia, choć dobrze zjeść i wypić lubi, także musi być człowiekiem z siebie zamożnym. Panienka jest młoda, ładna, dobrze i uczciwie wychowana, a bez wielkopańskich grymasów; więc choć do miasta nie jeździ na karnawał, a do zagranicznych modnych wód na lato, konkurentów jej nie brak i z dalekich stron nawet szczerzą zęby na łakomy kąsek. Albin z o mil kilkadziesiąt zwabił majątek panny. Uroda jej, charakter i poczciwe serduszko pociągnęły bliższego sąsiada, pana Jana, dzierżawcę niedalekiej wioski.

Ale Jan jest biedny; tai swoją miłość, bo się lęka złośliwej opinji ludzkiej, obawia się, aby sama Jadwiga nawet nie posądziła go o interesowność. Walczy ze sobą, chce opanować uczucie. Nieśmiały jest przytem i trwożliwy, bo niema pewności, czy dobrze oceniony i zrozumiany będzie, więc też w miarę tego, co czyta w oczach Jadwigi, nabiera ufności lub w czarną rozpacz popada.

Panna tych jego skrupułów zrozumieć nie może. Ona mu wierzy, kocha go, choć się do tego nawet przed sobą jeszcze przyznać nie chce, a gdy Jan z oświadczynami zwleka, dąsa się, grymasi i grozi, że przyjmie życzliwie Albina, którego jej z daleka nasyła kuzynka sędziego, prezesowa.

I trzebaż nieszczęścia, żeby Jan zdobył się na energję stanowczego kroku, właśnie w tym samym dniu, kiedy papinkowaty Albin zajeżdża dzielną czwórką cugowców, wymuskany, wyelegantowany według najświeższego żurnala, przed dworek pana sędziego. Panicz jest pewny siebie, bywalec to, prawdziwy obieżyświat! włóczył się po europejskich stolicach dla zabawy i hulanki, bywał też co rok w Karlsbadzie, bo mu jakoś żołądek nie statkował. U wód się poznał z sędzią, więc ma pozór do wizyty, kiedy posąg panny z daleka wywąchał. Opowiada o sobie dużo, był na wielkim świecie, ocierał się o arystokrację, co według niego oznacza śmietankę towarzystwa.

Teorje o małżeństwie i o wzajemnem zwodzeniu się przyszłych narzeczonych ma już pan Albin modnie po miejsku wyrobione, wygłasza je otwarcie, imponuje nawet niemi, a na tych, którzy cudzych obyczajów nie żądni, własnemi się kontentują, orząc i siejąc w ciszy i spokoju na rodzinnej glebie, patrzy z pogardą ze stanowiska człowieka wyżej ucywilizowanego.—„Ci sąsiedzi moi to dzicz, dzicz prawdziwa! mówi do panny Jadwigi, ja między nimi wytrzymać nie mogę i zawsze za zagranicą tęsknię."

Jadwigi nie zachwyca wcale perspektywa dalekich podróży w towarzystwie takiego męża. Jej dobrze jest u siebie, kocha to, co jej najbliższe, co widzi dokoła od dzieciństwa. Albin nudzi ją, męczy, wydaje jej się nieznośnym! nabawił ją nawet bólu głowy i skłonności do płaczu. Zdenerwował ją, jakby powiedziała dzisiejsza panna, bo ówczesne z przed lat trzydziestu znały to wyrażenie tylko z romansów francuzkich, które nie wszędzie dochodziły, a szczególniej do dworów wiejskich.

Zwrot przychylny dla Jana jest zupełny. Biedny, ale poczciwy, młody ciałem i duszą chłopak tryumfuje w serduszku Jadwigi. Ale ciężko zmusić zwycięzcę, aby z tak wspaniałej korzystał zdobyczy. On się wciąż trwoży i waha, i dopiero usilne zabiegi wspólnych przyjaciół młodej pary pani Leonowej z Ludwikiem przygotowują scenę porozumienia, która kończy ten wdzięczny obrazek z taką prawdą i miłością portretowany z życia naszych dworów wiejskich w roku pańskim 1867-ym.

Mylę się jednak co do daty, bo choć „Panna z posagiem" nosi na manuskrypcie ten rok właśnie, to jednak odnieść ją należy do doby wcześniejszej przynajmniej o lat dziesięć, licząc, że obserwacja Bliźińskiego wyprzedziła znacznie początki jego twórczości literackiej.

Łatwo dojść do takiego wniosku ludziom starszym, którzy mają wspomnienia z niezbyt odległych czasów, a młodsze pokolenie może tu porównać powieści Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Zacharjasiewicza, Pługa i wielu innych, malujących życie wiejskie u nas około r. 1850—60-go. Wszędzie tam można spotkać i pana sędziego gastronoma, wielkiego heraldyka, układającego drzewo genealogiczne swojej rodziny i Albina, typ dawny, zmieniany tylko w drobnych szczegółach, a scharakteryzowany jeszcze niegdyś przez poetę w wierszu o owym paniczu, co to:

. . . po to tylko jeździł za granicę
Aby modne do kraju przywiózł rękawice.
Czyliż taki latawiec upornie nie trzyma,
Że kto nie był w Paryżu, ten rozumu niema itd.

Poczciwą Jadwisię ze złotem serduszkiem można spotkać w każdej prawie powieści z owych czasów, a najładniejszą, najwdzięczniejszą może w „Kollokacjach" Korzeniowskiego, w których i dzielny Józio trochę nam pana Jana przypomni.

Pani Leonowa już jest rzadszą, bo i rozwody u nas nie były częste w owych czasach, a rozwódki w ogóle przedstawiały się przynajmniej w beletrystyce, jako postacie ujemne. U Bliźińskiego rozwódka jest figurą dodatnią, ofiarą spekulacji nieuczciwego opiekuna i męża łowcy posagowego, który jej majątek zmarnował. Po ciężkich przejściach nie straciła wiary w świat i ludzi, nabrała tylko doświadczenia, którego owocami życzliwie z Jadwisią się dzieli, jak na dobrą przyjaciółkę przystało.

Najładniejszą, nową, a przytem nawskroś poetyczną postacią w „Pannie z posagiem" jest Ludwik, w którym, kto wie, czy autor trochę siebie nie portretował z lat młodzieńczych, tak, jak później w Drobiszu w Chwaście po przeżytej młodości.

Nie mówię, żeby to była fotografja zupełna, ale niektóre rysy są podobne tak, jak i ów pociąg do literatury młodego chłopca, chęć do pisania, wywalczenia sobie stanowiska i sławy. Szerokie horyzonty widzi on przed sobą, a czuje w piersiach taką siłę polotu, tak mu się serce i dusza gdzieś wyrywają daleko, że miłość dla jednej kobiety niknie wobec różnorodnych tonów, łączących się w jedną cudowną muzykę natchnienia!

Ten Ludwik jest taki jasny, młody, nawet trochę lekkoduch w tej komedji! Nie deklamator wcale. Nie wypowiada górnolotnych frazesów, a pomimo to czuć w nim iskrę Bożą, czuć talent, zacne serce i prawy charakter. Zdobywa się na poświęcenie dla przyjaciela, zrzeka się kobiety, którą kocha, ukrywając ból starannie. Przyparty do muru przez panią Leonowę, z konieczności przyznaje się do swoich uczuć dla Jadwigi; głos mu przytem drży trochę, tłumi go może łza, siłą woli powstrzymana... Ale Ludwik prędko opanowywa wzruszenie, tak, że go pani Leonowa nawet o oziębłość oskarża!

Śliczna jest ta scena, prześliczna w komedji Bliźińskiego i gdyby ona tylko jedna była taką w „Pannie z posagiem", jużby niezwykłe piętno talentu autora na tym utworze wycisnęła. Ale i całość obrazu jest równie powabna. Nic w nim nie psuje ogólnej harmonji, a doprawdy trudno się patrzyć na to okiem obojętnem, gdy się we własnych wspomnieniach, czy z opowiadań blizkich nam osób, zna życie dawniejsze i taki jego prawdziwy wizerunek na scenie ogląda.

Z komedją Bliźińskiego wkrótce *Kurjer Warszawski* czytelników najlepiej zapozna, drukując ją w łamach swoich w numerze noworocznym. W ten sposób zbogaci *Kurjer* cennym nabytkiem nietylko ich bibljoteki, ale i repertuar teatrów amatorskich, dla których „Panna z posagiem" może lepiej jeszcze od innych komedyj Bliźińskiego się nadaje.

Pomimo to nie jest ona wcale utworem amatorskim dla sceny. Przeciwnie, „Panna z posagiem" jest dziełem prawdziwego talentu, a wdzięk, ciepło, łagodny humor i poezja w postaci Ludwika składają się na utwór, który daje nam prawie zupełną charakterystykę późniejszej twórczości Bliźińskiego. Rozwinie się ona, zmężnieje, dojdzie do punktu kulminacyjnego w „Kawalerze marcowym" i „Panu Damazym, a później pod wpływem innych prądów zrobi ewolucję w nowym kierunku, którą rozpoczną „Rozbitki", a która niestety zakończy się „Chwastem", bo ją śmierć autora przetnie. Ale już w „Pannie z posagiem" jest Bliźiński! czuć jego talent, znać, że to mógł pisać tylko on, a nikt inny. To nie jest dyletancka, ani amatorska próba pióra.

Artyści teatru Rozmaitości z całym pietyzmem dla znakomitego komedjopisarza opracowali i wystawili odszukaną po jego śmierci komedję.

Prym w niej trzymają role męskie, to też od nich zacząć potrzeba, co jednak wcale wartości pracy pp. Czakówny i Federowiczowej nie obniży.

P. Wolski i p. Prażmowski mają zadanie najpoważniejsze w sztuce.

Pierwszy gra Ludwika, kawał literata, poety w życiu jeszcze więcej, niż w słowie i w rymach, ma być niby lekkim wartogłowem, a później głąb serca otworzyć w owej prześlicznej lirycznej scenie z p. Leonową.

Że p. Wolski pięknie zagra całą tę rolę, nie wątpiłem, boć go pamiętam jeszcze, jak zaczynał stawiać pierwsze kroki na scenie, jako Rizzio i Mazepa.

Lirykiem był wtedy, dopóki się do lekkich kochanków, a potem i do charakterystyczno-komicznych nie przerzucił.

Artysta to wysoko utalentowany i bogato uposażony od natury, i nie stracił też tego, co posiadał dawniej, zapału, uczucia i młodości.

Ma też zapał i uczucie w roli Ludwika, zna liryzm prawdziwy, którym wzrusza i pociąga.

Wiele sobie po tej roli p. Wolskiego obiecywałem, a z radością przyznać muszę, że p. Wolski przeszedł nawet te moje oczekiwania.

Toż samo i p. Prażmowski, który wykroił komiczną sylwetkę Albina, jakby żywcem z jakiejś ramotki Wilkońskiego, albo z ilustracyj współczesnych, bo się nawet do mody w ubraniu, odpowiedniej dacie sztuki, zastosował.

P. Nowicki był szlachetnym kochankiem, a p. Ostrowski z lekka komicznym sędzią, obadwaj zupełnie utrzymując ton, odpowiedni do charakteru sztuki.

Panna Czaki, jako młoda rozwódka, przyjaciółka Jadwigi, nie wzięła roli nazbyt poważnie, nie była pedantyczną mentorką Jadwigi, co za zasługę artystce poczytać należy.

Lekki humorek byłby tu zupełnie na swojem miejscu, a że p. Czakównie z nim najlepiej do twarzy, więc wyszła na tem dobrze i sztuka i rola.

Pani Fedorowiczowa po raz pierwszy grała nową rolę w nowej komedji.

Już przy występach próbnych we „Flircie" i „Barkaroli" wyraziłem moje przekonanie o debiutance.

Ma ona wyjątkowe dla sceny warunki: urody, postawy, głosu, a nawet inteligencji.

W jakim kierunku pójdzie i rozwinie się jej talent, to jeszcze w tej chwili orzec trudno.

Ma p. Fedorowiczowa, o ile mi się zdaje, przeważnie usposobienie do ról liryczno-dramatycznych, ale i z lekką kokieterją wcale jej jakoś do twarzy.

Grymasik i kaprysy rozkapryszonej Jadwigi także jej nie szpecą.

Nie jest to wszystko jeszcze zupełnie zaokrąglone, bo młodej artystce brak rutyny i szkolnego wyrobienia, ale je zdobyć łatwo przy pracy.

Doświadczenie zdobędzie się prędko, a wraz z niem, dziś już, nie hazardując się bardzo, powiedzieć mogę, że personel kobiecy naszej sceny pozyska artystkę, siłę poważną, z którą się też i poważnie wkrótce liczyć będzie trzeba.

Rolę Jadwigi, którą zakrawa trochę na naiwną, ale ma też i kokieterję i liryzm, mówiła p. Fedorowiczowa prawie bez zarzutu.

Jeden drobny błąd zrobiła tylko, przyśpieszając dykcję i podnosząc głos, zamiast zwalniać i zciszać, kiedy się na obojętność i niedomyślność ukochanego uskarża.

Skutkiem tego wyraz „brzydal" wyszedł trochę za ostro i popsuł efekt, bardzo inteligentny stopniowaniem sceny zwierzeń rozgrymaszonej panienki.

Charakteryzacja p. Fedorowiczowej była też wczoraj o wiele lepszą, niż poprzednio, gdyż teraz cała publiczność mogła ocenić urodę artystki, nietylko najbliższe sceny rzędy krzeseł.

I tu doświadczenie zrobi swoje najprędzej, i młoda artystka nauczy się dobrze charakteryzować, gdy już umiała ubrać się tak wdzięcznie do twarzy na wczorajszej premjerze.

W ogóle wczorajsze przedstawienie sztuki Blizińskiego było i staranne i pod każdym względem godne stanowiska w literaturze dramatycznej autora i pierwszorzędnej sceny.

Artyści zrobili, co do nich należało, a inscenizację i wystawę wraz z nową ładną dekoracją tylko chwalić i najżyczliwiej ocenić można.

Tak też zrobiła publiczność, ta dobra, inteligentna, nie uprzedzona, kierująca się zdrowym rozumem i zdrowem uczuciem.

(*Dok. nast.*) *Kazimierz Zalewski.*

Nekrologja.

Ś. P.

Teodozja z Gałęzowskich

PAPPI,

opatrzona św. Sakramentami, w dniu 30 listopada r. b. zasnęła w Bogu w majątku Piwce, gub. kijowskiej, przeżywszy lat 79. W głębokim smutku pozostali: syn, synowa, córki, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 7-go grudnia, to jest dzisiaj w kościele św. Krzyża. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi w dniu 9-ym b. m., to jest w sobotę, o godz. **2-ej** po poł. na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1350

† Dnia 9-go grudnia r. b., to jest w sobotę, jako w bolesną rocznicę śmierci 5362

ś. p. Felicji ze Smoleńskich

OPPELN-BRONIKOWSKIEJ,

odprawioną będzie msza żałobna w kościele św. Krzyża, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godz. **11-ej** przed poł., na którą pozostały mąż zaprasza krewnych i życzliwych.

† W dniu 8-ym grudnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Napolskich**, a toz legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1311—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 4 go grudnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Kiedy pisałem o zwichnięciu i bardzo szkodliwem przeinaczeniu zadań i działalności fundacji bar. Hirscha, nie wiedziałem jeszcze ani dziesiątej części tych nadużyć, których się kuratorjum wiedeńskie dopuszcza. W tych dniach odbyło się nareszcie po kilku miesiącach posiedzenie. Mogę na razie zapewnić, że komisarz rządowy, radzca namiestnictwa niższoaustrjackiego, Platzek, oznajmił na posiedzeniu, iż wszystkie czynności, przedsiębrane przez prezydjum od kilku miesięcy, ulegają zakwestjonowaniu, jako sprzeczne ze statutem.

Oznajmienie to było zwrócone, niestety, także przeciw hofratowi Gniewoszowi, który się w sposób niepojęty z wrogiem prezydjum solidaryzuje.

Przebieg posiedzenia wykazał niesłychane nadużycia, nie pieniężne, ale przeciw postanowieniom i duchowi statutu i całej fundacji; wykazał fakty bezczelnie prowadzonej germanizacji i centralizacji. Szczegóły podam, skoro tylko dokładny, urzędowy protokuł otrzymam.

Tymczasem sądzę, że można wyrazić przekonanie, że namiestnik hr. Badeni, minister Jaworski i inne osobistości, mające po temu prawo i głos, przedsięwezmą energiczne środki, żeby zapobiedz niesłychanym, systematycznie, z całą przewrotnością i bezczelnością obmyślanym zamachom, któreby przyszłość całą zatruć mogły i już wielkie szkody przynoszą. Baron Hirsch nie wie, na jaką niebezpieczną drogę wciągnęli go zaciekli wrogowie, wyzyskujący jego humanitarne zamiary dla celów, które właśnie klijentom barona Hirscha najwięcej mogą zaszkodzić i w ogóle spokój społeczny zaburzyć.

Nie gorączka, ale prawdziwa potrzeba stolicy, która się niezmiernie rozrasta i musi otrzymać śródmiejskie koleje elektryczne, sprawia, że zawiązało się znowu grono założycieli do stworzenia jeszcze nowego teatru, który stanie albo na przedmieściu Landstrasse albo Waehringerstrasse. Zapewniono już kapitał 800,000 złr., a nawet wybrano kierownika, którym ma być Loeve, dyrektor teatru z Wrocławia; podobno dzielny człowiek, który tam miejski teatr bardzo rozwinął i podniósł.

Offenbach redivivus! „Orfeusz", „Helena" zapełniają Carltheater, ale bo też francuskie towarzystwo przedstawia offenbachowskie operetki inaczej, niż to niemieckie czynią, oczywiście pikantniej, realistycznie, a przecież z finezją. Ludzie potrzebują zabawy, a zresztą nowe generacje nie znają Offenbacha.

Sonn und Montags Zeitung chwali bardzo demokratyczny przebieg dobroczynnego przetargu obrazów. Oto powiada: „Pokazała się równość, uprzejmość i grzeczność, skoro tylko przyszło do kupowania, arystokracja powściągnęła wszelkie przesądy i z rzadkiem poświęceniem ustąpiła miejsca mieszczuchom i żydom..." Tak sobie kpią w dalszym ciągu dzienniki z taniej dobroczynności.

Program świąt na dworze cesarskim dozna zmiany; trudno będzie zgromadzić całą rodzinę, gdyż arcyksiężna Walerja jest znowu w stanie poważnym i musi w domu pozostawać. W nowym pałacu cesarskim będą osobne pokoje przeznaczone na reliquarium po arcyksięciu Rudolfie; będą tam zebrane wszelkie portrety, mundury, pisma, listy itp.

Program jutrzejszego koncertu pani Weichertowej jest bardzo obfity, figurują w nim kompozytorowie: Gluck, Czajkowski, Moniuszko, Bizet, Paderewski, Moszkowski, Chopin, Paganini, Liszt; panna Wąsowska współdziała w koncercie.

Fjakry mają obecnie ogromny zarobek; karnawał bardzo krótki, wcale nie wystarcza na setki, raczej na tysiące balów i zabaw; więc komitetowi śpieszą się, spraszają patronesy, rozwożą bilety honorowe, rozumie się, wyfrakowani. Jest to niby zawód osobny dla kilkuset osób, zajęcie corocznie powracające, z którego sobie humoryści dworują, ale bez czego byłyby na salach pustki, gdyż konkurencja zabaw w ciągu karnawału i półpostu jest bajeczna. *A.*

*

Berlin, 4-go grudnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Eleonora Duse w sobotę rozpoczęła na scenie teatru Lessinga szereg występów gościnnych w „Damie kameljowej". Zgotowano słynnej artystce entuzjastyczne przyjęcie. Jak w r. z., tak i w sobotę Duse oczarowała, jako Małgorzata Gauthier, licznie nader zebraną publiczność. Pani Duse, trochę otyła, zachowała jednak dawniejszą swoją nerwowość. W całej postaci widnieje pewne znużenie, jak przypuszczają tutaj, wywołane ostatniemi atakami influenzy, którą przebyła artystka. Występy gościnne w Peszcie i Wiedniu, podróż z Abazji do Berlina, studja nad nową rolą Magdy w „Ojcowiźnie" Sudermanna prawdopodobnie również nie pozostały na wątłym organizmie artystki bez śladu.

Artysta sceny królewskiej, Wojciech Matkowsky, w ostatnich 14-tu dniach na scenie Residenzteatru w Dreznie obfite zbierał laury, gdzie występował gościnnie w całym szeregu ról. *K.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Powstał zamiar połączenia kolei nadnarwiańskiej z koleją nadwiślańską w ten sposób, aby punktem krańcowym nowej linji był Nasielsk, nie zaś Ciechanów.

Petersburg 6-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Now. wr.* informuje: sprawa nierozłączalności uwłaszczonych gruntów włościańskich rozpatrywaną była w poniedziałek na zebraniu ogólnem rady państwa. Po długich debatach przyjęto wniosek ministra spraw wewnętrznych, przemawiający za nierozłączalnością.

Petersburg 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Baron Rosental, stojący na czele znanej amsterdamskiej firmy bankierskiej Lippman i Rosental, bawi tu w celu uczestniczenia w rozstrzygnięciu kwestji ceny wykupowej głównego Towarzystwa kolei żelaznych russkich.

TRAKTATY HANDLOWE.

Berlin 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Komisja parlamentu przyjęła dziś traktaty handlowe z Rumunją i Serbją.

Berlin 6-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W kołach parlamentarnych opowiadają, że cesarz Wilhelm żywo interesuje się sprawą traktatów handlowych w parlamencie oraz przebiegiem rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami. (*Aj. półn.*)

MANEWRY ZIMOWE.

Wiedeń 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Tageblatt* donosi, iż w styczniu, pomiędzy Krakowem a Przemyślem, odbędą się manewry 1-go, 10-go i 11-go korpusów armji. (*Ajen. półn.*)

OPOZYCJA SŁOWIAŃSKA.

Wiedeń 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Młodoczesi postanowili wysłać do wspólnej komisji opozycyjnych frakcyj słowiańskich trzech delegatów.

NOWY GABINET.

Belgrad 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Nowy gabinet został już utworzony. Prezydent ministrów, Gruicz, objął tekę wojny i spraw zagranicznych, dr. Wesnicz tekę oświaty. Resztę tek zatrzymali ministrowie dotychczasowi. (*Aj. półn.*)

Belgrad 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Nowy prezes ministrów, Gruicz, zapowie w swojej deklaracji uzdrowienie finansów, wzmocnienie władzy państwowej, utworzenie banku hypotecznego, tudzież instytucyj dla kredytu rolniczego, a wreszcie reformę całego szkolnictwa.

Wiedeń 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz Franciszek Józef ofiarował wnuczce swojej księżniczce bawarskiej, Elżbiecie, która świeżo wyszła za mąż, zamek Petersberg w Tyrolu. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dziś, pod przewodnictwem cesarza, odbyła się rada ministrów, na której uchwalono zwołać sesje sejmów krajowych. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Pragi czeskiej donoszą, że mały stan oblężenia w tem mieście będzie prawdopodobnie odwołany już w lutym. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Hr. Caprivi wzywany był dzisiaj do Poczdamu, celem złożenia raportu cesarzowi Wilhelmowi. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Po powrocie hr. Capriviego z Poczdamu, zwołana została na dzień jutrzejszy konferencja ministrów pruskich. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, iż stan b. ministra oświaty, Zedlitza, jest beznadziejny.

Paryż 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ferje izby rozpoczną się d. 21-go b. m. i potrwają do d. 9-go stycznia.

Rzym 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Skutkiem zrzeczenia się w ostatniej chwili Bosselliego niema dotąd ministra finansów.

Londyn 6-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Urzędnik sądowy dzielnicy Hamstead znalazł mnóstwo butelek zawierających nitroglicerynę i skrzynkę z 24 funtami dynamitu. Właściciel składu, Schneider, podający się za poddanego holenderskiego, zbiegł przed przybyciem policji na miejsce odkrycia.

Sofja 6-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Śledztwo w sprawie braci Iwanowów skończone, Proces rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Śledztwo wykazało, że Iwanowy nie mieli wspólników w projektowanym zamachu na księcia Koburskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go grudnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek mocniejszy, aczkolwiek obroty nie odznaczały się zbytniem ożywieniem. Na rynku rubli, które trzymały się dobrze, różnice kursowe były niewielkie; inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 25 fenigów, a w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawy krótkoterminowej i długiego Petersburga nie notowano; krótki Petersburg lepiej o 30 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie gorzej o drobnostkę (163.05), a długoterminowe brano po 162.20. Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie III-ej emisji utrzymały kurs wczorajszy, podczas gdy pożyczki wschodnie II-ej emisji poprawiły się o 10 kop. (68.—). Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne (325.80. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszej wysokości (4⅖%). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Żyto było dziś ofiarowane i miało tendencję słabą; towar gotowy oddawano taniej o 50 fenigów, a dostawowy 75 fen.

Berlin 6-go grudnia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	215.20	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	—.—	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	213.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	—.—	dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	215.25	Żyto w tow. gotow.	125.75
Wschodnia poż. II em.	69.30	Żyto na wiosnę	129.50
Listy zast. I-ej serji	66.10		

Kursy z d. 5-go grudnia: 214.95, 213.70, 212.70, 210.80, 215.25, 69.30, 66.10, —.—, 126.25, 130.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 6-ym grudnia r. b. Obroty na targu praskim w dniu dzisiejszym były spokojne, usposobienie niezmienione, przy dowozie wynoszącym 11 wagonów. Owsa nadeszło 8 wagonów, 1 wagon gryki, 1 jęczmienia i 1 kaszy jaglanej. Żyto spokojnie, za wyborowe płacono po 62 do 63 kop., za średnie 60 do 61 kop. i za ordynaryjne po 57—59 kop. Owies bez zmiany, t. j. w dość chętnem zapotrzebowaniu, płacono za wyborowy po 80 do 85 kop., za średni po 73 do 79 kop. i za ordynaryjny po 63 do 71 kop. Jęczmień dość słabo, browarny osiągał po 70 do 80 kop., towar na paszę kupowano po 52 do 56 kop. Gryka bez zmiany, płacono po 78 do 78 do 80 kop. względnie do dobroci ziarna. Kasza jaglana ciągle bez zmiany, zapotrzebowanie małe, sprzedawano po 74 do 78 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk dnia 5-go grudnia. — Pszenica krajowa spokojnie bez zmiany. Towar tranzytowy miał dowóz słaby i pozostał również bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą zbitą 682 gr. 101 m., starą piękną wysoko-pstrą szklistą 793 gr. 124 m.. za russą tranzyto girkę w śpichrzu 638 gr. do 670 gr. 81 mar., 708 gr. do 729 gr. 93 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 123½ mar. w zaofiarowaniu, 123 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 125½ mar. w zaofiarowaniu, 125 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 127½ mar. w zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 117 mar. Żyto krajowe bez dowozów. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za russkie tranzyto 702 gr., 708 gr. i 720 gr. 82 mar., 729 gram. 81 m., 756 gram. 80 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 88½ mar. płacono, na maj-czerwiec dolno-polskie 89½ mar. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszkiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 91 mar. w zaofiarowaniu, 90½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 90½ mar. w zaofiarowaniu, 90 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 84 mar., tranzytowego 83 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 613 gr. 72 m., 644 gr. 75 m., lepszy 615 gr. 78 m., 642 gr. 79 m., 662 gr. 82 m., jasny 668 gr. 84 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto średni 110 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 104 mar., 105 mar. za tonnę targowano. Polski bobik świński tranzyto 93 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.75 i 3.80 m., średnie 3.60 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49¾ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 30¼ m. w poszukiwaniu, 30 m. w poszukiwaniu z krótką dostawą 30¼ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-marzec 30¼ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 216.15 m. za 100 rs.

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 23 listopada (5 grudnia) 1893 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych Szestakowka № 570; Miedierowka №№ 530, 532, 533; Elizabetgrad № 7007.

b) do Pragi (loco): Międzyrzec №№ 2303, 2305, 2307; Połonnoje № 3216; Biała № 2774; Włodawa № 1523; Siedlce № 2920; Łuków №№ 2636; 2635, 2632, 1339; Dwińsk №№ 25159, 25167, 25166, 25164, 25242, 25156; Proskurowo № 3327; Krymno №№ 8, 6; Szestakowka № 569; Krzywda №№ 571, 572; Czerń № 393; Chorobicze №№ 215, 214; Poczep № 8348; Solanaja №№ 27713, 27583, 27711, 27712, 27708; Dobrusz № 497; Nowozybków №№ 4983, 4985; Homel №№ 8749, 8722; Pinsk № 10491; Tuła № 16957; Rostów №№ 35555, 35646; Carycyn №№ 7478, 7624; Dubno № 1633; Biała-Cerkiew №№ 9944, 10084; Korystówka № 4735; Baku №№ 2435, 2442; Gajsyng № 257; Tagancza № 608; Zwienigorodka № 1476; Fastów № 1358; Mceńsk № 2237; Stanowyj-Kołodeź № 247; Archangielskaja №№ 152, 153; Uniecza № 270.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 24-ym listopada (6-ym grudnia) 1893 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Proskurowo № 3327; Dolińskaja № 4446; Władimirówka № 157; Pletionyj-Taszłyk № 757; Elizabetgrad № 7006.

b) do Pragi (loco): Łuków №№ 2643, 2642; Gajsyn № 252; Talnoje № 1189; Smoleńsk №№ 3546, 3545; Saratów № 33274; Carycyn № 7730; Pińsk № 10558; Moskwa №№ 5556, 5614, 5539, 5617, 5643, 5827, 5828, 5613, 5529, 5530, 5491, 5659, 5832, 5681, 5761, 5760, 5792, 5795, 5797, 5788, 5790, 5854, 5829, 5834, 5794, 5895; Faustowo № 656; Wiaźma № 9362; Orzeł №№ 1698, 1726; Rostów №№ 36428, 36760; Chorobicze №№ 223, 225; Solanaja № 2771, Naryszkino №№ 294, 293, 286 Archangielskaja № 150; Uniecza № 2669; Zmijewka №№ 709 741; Juzowo № 2424; Stanowyj-Kołodeź № 251.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Ноября (6 Декабря) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).